

Przed spotkaniem zapoznajmy się z fragmentami w załącznikach 1 i 2

Spotkanie w grupach: Nowa kultura miłosierdzia.

Ewangeliczna rewizja życia

Nowy człowiek powołany jest do współodpowiedzialności za tworzenie nowej kultury, a tym samym zmianę otaczającego go świata tak, by królestwo Boże rozszerzało swoje granice. W ramach spotkania proponujemy podjęcie tematu kultury miłosierdzia, która opierać się będzie na konkretnych działaniach dążących do upowszechniania Dobrej Nowiny o Bożej miłości.

W Ewangelicznej Rewizji Życia pochylimy się nad tematem wyobraźni miłosierdzia, dzięki której możemy dostrzec tych, którzy potrzebują naszej troski (w oparciu o list Jana Pawła II) oraz balsamu miłosierdzia, czyli konkretnych działaniach, które pozwolą wcielić ją w życie (w oparciu o bullę papieża Franciszka).

Odwołamy się też do uczynków miłosierdzia, które stanowią podstawę chrześcijańskiego stylu życia a zarazem tworzą podwaliny nowego świata, nowej kultury.

PRZEBIEG SPOTKANIA:

MODLITWA:

Odczytanie fragmentu *Dzienniczka* świętej siostry Faustyny - "sekretarki" Bożego Miłosierdzia:

Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą. Dopomóż mi, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych uczynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, aby nogi moje były miłosierne, bym zawsze śpieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługach bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. Nikomu nie odmówię serca swego. Obcować będę szczerze nawet z tymi, o których wiem, że nadużywać będą dobroci mojej, a sama zamknę się w najmiłosierniejszym Sercu Jezusa. O własnych cierpieniach będę milczeć. Niech odpocznie miłosierdzie Twoje we mnie, o Panie mój.

O Jezu mój, przemień mnie w siebie, bo Ty wszystko możesz. (Dz. 163).

WIDZIEĆ:

Na ile jestem człowiekiem, który w swoim życiu kieruje się miłosierdziem?

Kiedy sobie o nim przypominam?

Jak je realizuję w życiu codziennym - w domu, wśród znajomych, we wspólnocie?

OSĄDZIĆ:

Wyobraźnia miłosierdzia - (w oparciu o załącznik 1).

Jakie potrzeby widzę obok siebie, w swoim środowisku (KOGO WIDZĘ) - wyobraźnia miłosierdzia pozwala mi dostrzegać potrzeby ludzi, którzy znajdują się blisko mnie - nie tylko te wielkie, globalne, ale właśnie te małe, niby niepozorne

Balsam miłosierdzia – (w oparciu o załącznik 2).

(CO ROBIĘ) - czy mogę wskazać konkretne propozycje działań, dzięki którym zatriumfuje kultura miłosierdzia.

Jakie uczynki miłosierdzia podejmuję najczęściej?

odwołanie się do:

- **Uczynki miłosierdzia względem duszy:** grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpliwym dobrze radzić, straconych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.

- **Uczynki miłosierdzia względem ciała:** głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w domu przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać).

DZIAŁAĆ:

Dzielimy się jakimi działaniami możemy odpowiedzieć na wezwanie:

W swoim otoczeniu zobaczyć osoby, które potrzebują mojego miłosierdzia (może chore, słabsze, wykluczone, samotne...) i podjąć (najlepiej we wspólnocie) działania będące odpowiedzią na potrzebę konkretnego człowieka (może konkretna pomoc w zakupach, może rozmowa, towarzyszenie...)

FRAGMENTY DO ROZWAŻENIA:

Załącznik 1

50. W naszej epoce wiele jest bowiem potrzeb, które poruszają wrażliwość chrześcijan. Nasz świat wkracza w nowe tysiąclecie pełen sprzeczności, jakie niesie z sobą rozwój gospodarczy, kulturowy i techniczny, który niewielu wybranym udostępnia ogromne możliwości, natomiast miliony ludzi nie tylko pozostawia na uboczu postępu, ale każe się im zmagać z warunkami życia uwłaczającymi ludzkiej godności. Jak to możliwe, że w naszej epoce są jeszcze ludzie, którzy umierają z głodu, skazani na analfabetyzm, nie mający dostępu do najbardziej podstawowej opieki lekarskiej, pozbawieni domu, w którym mogliby znaleźć schronienie?

Ten krajobraz ubóstwa może poszerzać się bez końca, jeśli do starych jego form dodamy nowe, dotykające często także środowisk i grup ludzi materialnie zasobnych, którym wszakże zagraża rozpacz płynąca z poczucia bezsensu życia, niebezpieczeństwo narkomanii, opuszczenie w starości i chorobie, degradacja lub dyskryminacja społeczna. Trzeba, aby w obliczu tej sytuacji chrześcijanin uczył się wyrażać swą wiarę w Chrystusa przez odczytywanie ukrytego wezwania, jakie On kieruje do niego ze świata ubóstwa. W ten sposób będzie można kontynuować tradycję miłosierdzia, która już w minionych dwóch tysiącleciach

wyraziła się na wiele różnych sposobów, ale która obecnie wymaga może jeszcze większej inwencji twórczej. Potrzebna jest dziś nowa «wyobraźnia miłosierdzia», której przejawem będzie nie tyle i nie tylko skuteczność pomocy, ale zdolność bycia bliźnim dla cierpiącego człowieka, solidaryzowania się z nim, tak aby gest pomocy nie był odczuwany jako poniżająca jałmużna, ale jako świadectwo braterskiej wspólnoty dóbr.

Winniśmy zatem postępować w taki sposób, aby w każdej chrześcijańskiej wspólnocie ubodzy czuli się «jak u siebie w domu». Czyż taki styl bycia nie stałby się największą i najbardziej skuteczną formą głoszenia dobrej nowiny o Królestwie Bożym? Bez tak rozumianej ewangelizacji, dokonującej się przez miłosierdzie i świadectwo chrześcijańskiego ubóstwa, głoszenie Ewangelii - będące przecież pierwszym nakazem miłosierdzia - może pozostać niezrozumiane i utonąć w powodzi słów, którymi i tak jesteśmy nieustannie zalewani we współczesnym społeczeństwie przez środki przekazu. Miłosierdzie czynów nadaje nieodpartą moc miłosierdziu słów.

Jan Paweł II, *Novo Millennio Ineunte*, 6.01.2001r.

[ht tp://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_letters/2001/documents/hf_jp_ii_apl_20010106_novomillennio-ineunte.html](http://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/apost_letters/2001/documents/hf_jp_ii_apl_20010106_novomillennio-ineunte.html)

Załącznik 2

W tym Roku Świętym będziemy mogli doświadczyć otwarcia serc na tych wszystkich, którzy żyją na najbardziej beznadziejnych peryferiach egzystencjalnych, które tak często świat stwarza w sposób dramatyczny. Ileż sytuacji niepewności i cierpienia jest obecnych w dzisiejszym świecie! Ileż ran na ciele wielu, którzy nie mają już więcej głosu, ponieważ ich krzyk osłabł i zgasł z powodu obojętności bogatych narodów. W tym Jubileuszu Kościół zostanie jeszcze bardziej wezwany do leczenia tych ran, do opatrywania ich oliwą pocieszenia, do przewiązywania miłością oraz do leczenia ich solidarnością i należną uwagą.

Nie wpadajmy w obojętność, która upokarza, w przyzwyczajenie, które usypia ducha i nie pozwala odkryć nowości, w cynizm, który niszczy. Otwórzmy nasze oczy, aby dostrzec biedę świata, rany tak wielu braci i siostr pozbawionych godności. Poczujmy się sprowokowani, słysząc ich wołanie o pomoc. Nasze ręce niech ścisną ich ręce, przyciągnijmy ich do siebie, aby poczuli ciepło naszej obecności, przyjaźni i braterstwa.

Niech ich krzyk stanie się naszym, tak byśmy razem złamali barierę obojętności, która często króluje w sposób władczy, aby ukryć hipokryzję i egoizm.

Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłości względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uspiętego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłości. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłości, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo uczynki miłości względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o uczynkach miłości względem ducha: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.

Nie możemy uciec od słów Pana, gdyż to na ich podstawie będziemy osądzeni: czy daliśmy jeść temu, kto jest głodny, czy daliśmy pić temu, kto jest spragniony, czy przyjęliśmy przybysza i ubrali nagiego, czy mieliśmy czas, aby być z chorym i z więźniem (por. Mt 25, 31-45). Podobnie również zostaniemy zapytani, czy pomogliśmy wyjść z wątpliwości, które sprawiają, że człowiek zaczyna się bać, i które stają się źródłem samotności; czy byliśmy zdolni do przezwyciężenia ignorancji, w której żyją miliony osób, a przede wszystkim dzieci pozbawione koniecznej pomocy, aby wyjść z biedy; czy byliśmy blisko tego, kto jest samotny i uciśniony; czy przebaczyliśmy temu, kto nas obraził i odrzuciliśmy każdą formę urazów i nienawiści, które prowadzą do przemocy; czy byliśmy cierpliwi na wzór Boga, który jest tak bardzo cierpliwy wobec nas; i wreszcie czy powierzaliśmy Panu na modlitwie naszych braci i siostry. W każdym z tych „najmniejszych” jest obecny sam Chrystus. Jego ciało staje się znów widoczne jako umęczone, poranione, ubiczowane, niedożywione, w ucieczce..., abyśmy mogli je rozpoznać, dotknąć i pomóc z troską.

Nie zapominajmy o słowach św. Jana od Krzyża: « Pod wieczór życia będą cię sądzić z miłości ».

(papież Franciszek, *Misericordiae vultus*, 11.04.2015 r.

http://www.vatican.va/content/francesco/pl/apost_letters/documents/papafrancesco_bolla_20150411_misericordiae-vultus.html)

